Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 152. — Rok IV. Kraków, środa 8 czerwca 1921. **Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.**

Niemcy w Lidze Narodów.

Kraków, 7 czerwca.

(1) Liga Narodów dogorywa... **Formalnie** żyć będzie jeszcze przez pewien, może i dłuższy czas, ale jej istotne znaczenie przejdzie już wkrótce do przeszłości.

Dwie ciężkie choroby powodują ten żałosny koniec Ligi: utrata krwi i jej zakażenie. Świeżo doniosły depesze o faktach z jednej i z drugiej dziedziny. Oto z kolei opuszczają „Trybunał ludów" państwa południowo-amerykańskie a równocześnie Rada Ligi uchwala przyjąć w poczet jej członków... Niemcy.

Ten najnowszy wzrost liczebny członków Ligi jest dla niej jeszcze stokroć niebezpieczniejszy, niż wszelki liczebny ubytek. Anemię można uleczyć, zakażenie krwi przesądza los organizmu.

Liga miała, wedle swej pierwotnej koncepcyi, stać na straży etyki w stosunkach międzypaństwowych, gwarantować pokojowe współżycie narodów, oparte na poszanowaniu wzajemnych, słusznych postulatów.

Powyższy program wyklucza z góry współudział Prus-Niemiec w Lidze. Państwo, które swój rozwój zawdzięcza gwałtom i wiarołomstwu, które ze zbrodniczem wyrafinowaniem rozpętało burzę światową, depcząc w jej pierwszych dniach uroczyście podpisane traktaty, — takie państwo nie może współdziałać w tworzeniu nowych kanonów etyki międzynarodowej. Przedstawicielstwo 70 milionów ludzi, dyszących żądzą rewanżu, śniących wciąż krwawy sen o nowych tryumfach „teutońskiego szału" — nie nadaje się chyba na strażnika światowego pokoju. Rabusie i fałszerze, wyciągający dłoń po obce ziemie, kaci Górnego Śląska — nie będą chyba gwarantować wzajemnych praw.

Jest to objawem równie smutnym, jak charakterystycznym. że Rada Ligi Narodów powzięła swą uchwałę właśnie w chwili, gdy na Górnym Śląsku toczy lud polski śmiertelny bój o wolność z wiekowymi ciemięzcami, gdy uzbrojone przez Berlin i stamtąd ludźmi zasilone bojówki niemieckie dopuszczają się potwornych okrucieństw na bezbronnych mieszkańcach powiatów zachodnich, gdy na tysiącznych wiecach w całej Rzeszy padają hasła zniszczenia Polski — członka Ligi Narodów.

Prusacy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli; ludy zachodu niczego się nie nauczyły, lecz zapomniały o wszystkiem. Doświadczenia historyi, świeże spostrzeżenia siedmiu lat wojny wywietrzały już z ich umysłów. Siadają z urodzonymi zbrodniarzami do jednego stołu, jako równi z równymi. Pruski Szultz i Mayer będą radzić o „szczęściu i pokoju wiecznym", a równocześnie ostrzyć potajemnie zbójecki nóż.

Polska jest dla Ligi Narodów cennym członkiem. Odgrywa ona w tem zebraniu bardzo interesującą, a mało wdzięczną rolę królika eksperymentalnego. Liga o nas wciąż radzi, wciąż się nami interesuje. Wilno... Galicya Wschodnia... mniejszości narodowe... O czem radziłby Świetny Trybunał, gdyby nas na świecie nie było?

Ważna rola, jaką odgrywamy w Lidze, napełnia nas dumą, choć nie daje szczęścia. Zarazem uprawnia nas ona do zwrócenia Wysokim Sędziom skromnej uwagi: niech nie wymagają od nas, abyśmy mieli zaufanie do wyroków instytucyi, w której, jako równoważny czynnik, znajdować się będą Niemcy. Uspokojenie, że Niemcy weszłyby do Ligi, jako członek, ale że w Radzie Ligi nie będą reprezentowane, takie uspokojenie byłoby mało skutecznym plastrem. Trzeba być konsekwentnym; skoro się raz przyjmuje w swój skład delegacyę 70 milionów ludzi, to musi się liczyć, że z czasem odegra ona pewną poważną rolę.

Traktat wersalski, a raczej jego anneksy, przykuły jednak Polskę do poronionego tworu prez. Wilsona. Nie możemy tak łatwo zerwać łączących nas z nią węzłów, jak n. p. państwa amerykańskie. Liga, póki istnieje, będzie miała prawo mieszania się w nasze stosunki (traktat o mniejszościach), bez względu na to, co my o naszem do niej ustosunkowaniu postanowimy. Najwyżej więc możemy do reszty zrewidować nasz **wewnętrzny** do niej stosunek; o resztę postara się samo życie. Czekamy spokojnie na uroczysty pogrzeb Ligi; płakać na tym pogrzebie nie będziemy.

Ofenzywa niemiecka słabnie.

Lokalne ataki odparte. — Straty Niemców w ludziach spowodowały osłabienie walk.

Sosnowiec. (Orient) Kilkakrotnie z wielką zaciekłością ponawiano **ataki na całym froncie północnym i środkowym, tj. na odcinkach Góry św. Anny, Wachowa, Zębowic,** Myślin, następnie **Jaszczygowie, Brzeźczowa,** a w końcu **Oleśna i Olzy** skończyły się kompletną **porażką Niemców.** Również wszystkie usiłowania, zmierzające do sforsowania rzeki Odry w rejonie południowym zostały unicestwione. Wogóle **napór ofenzywy niemieckiej** z powodu ustawicznych klęsk i wielkich strat w ludziach **znacznie osłabł,** stracił pierwotny swój impet i **obecnie ogranicza się wyłacznie do lokalnych ataków** na poszczególnych odcinkach i ostrzeliwania ogniem artyleryi i karabinów maszynowych pozycyj powstańców. Dotychczasowe **straty niemieckie** w ludziach obliczają na **30 proc. składu liczebnego.**

Wartość moralna bojówek niemieckich.

Sosnowiec (Orient). Z chwilą przybycia niemieckich korpusów ochotniczych na Górny Śląsk, **ujawnia się cała wartość moralna najeźdźców.** Okazuje się, że ci wszyscy **ochotnicy zaciągnęli się do korpusów ochotniczych** nie tyle z pobudek patryotycznych, ile z **chęci nowej grabieży na ziemi śląskiej,** podobnie jak to miało miejsce w Belgii i Francyi i w Królestwie Polskiem. **Werbunek ściągnął do szeregów ochotniczych masę żywiołów niepewnych lub wprost zbrodniczych. W czasie walki nad Odrą zrabowali bezkarnie Koźle,** miasto przeważnie niemieckie, rabowali Polaków, rabowali heimatstreuerów, wysługujących się do ostatniej chwili Niemcom. Uległa rabunkowi i samowoli żołnierskiej najwierniejsza część ludności, mianowicie żydzi. Pod grozą odwrócenia się od Niemców całej ludności na terenie, nie zajętym przez wojska powstańcze, postanowiono ująć ochotników w karby dyscypliny, wprowadzić do Orgeschu i Oberlandu jak najwięcej żywiołów miejscowych, aby mogły z przebraną po cywilnemu Reichswehrą i oficerami niemieckimi występować jako Selbstschutz górnośląski.

Jeszcze jeden dowód niemieckiej lojalności.

Bytom. (E. E.) Polakom udało się zdobyć dokument, zaopatrzony podpisem dowódcy niemieckiego **Schmidta.** Ten w liście do osoby urzędowej niemieckiej **domaga się, aby nie przestawano werbunku do niemieckiego korpusu ochotniczego** i zaznacza dalej, że niezbędne jest sprowadzenie doborowego wyekwipowania, uzbrojenia, rowerów itd. Schmidt zastrzega się, że list jego nosi charakter poufny i zaznacza, że przedewszystkiem nie powinna wiedzieć o tem komisya międzysojusznicza.

Prasa niemiecka nastrojona ugodowo.

Sosnowiec (Orient). Pisma warszawskie omawiają żywo sprawę przypuszczalnych propozycyj angielskich i włoskich co do neutralizacyi terenu przemysłowego, względnie oddania go pod tymczasowy zarząd koalicyjny. Cała prasa niemiecka wyraża ogromną obawę i niezadowolenie z tego powodu. Czyni to zwłaszcza „Schles. Volksztg", „Breslauer N. N." Ten ostatni dziennik konstatuje, że mylne są wszelkie złudzenia co do tego, jakoby Anglia popierała pretensye niemieckie do Górnego Śląska, walczy ona tylko o cele swej własnej polityki. W razie urzeczywistnienia tego punktu planu Górny Śląsk byłby dla Niemiec stracony. „Schlesischer Volkszeitung" mówi wprost, że podział G. Śląska na trzy części tj. polską, niemiecką i koalicyjną byłby podarkiem dla Polski. Wogóle widać osłabienie wojowniczego tonu w prasie niemieckiej, jedna tylko „Breslauer Ztg." cieszy się z przyjazdu Anglików i proponuje im pomoc ludności niemieckiej. Pozatem przebijają tendencye ugodowe. „Schlesische Volksztg." wskazuje jako drogę wyjścia z ciężkiej sytuacyi **danie jak najszerszej autonomii G. Śląskowi,** mianowanie na urzędników tylko Górnoślązaków, a **nawet domaga się oddania jakiegoś stanowiska w tem autonomicznem państwie Korfantemu.** Również „Volkswacht" cieszy się z tego, że rząd niemiecki zakazał transportów ochotniczych na Górny Śląsk i przestrzega stanowczo przed wysyłaniem tam band Orgeschu.

Górny Śląsk podstawą militaryzmu pruskiego.

Paryż. (PAT). W artykule, zamieszczonym w „Matinie" odpiera Poincare twierdzenie, wygłoszone w sejmie Rzeszy przez kanclerza Wirtha w sprawie Górnego Śląska i wykazuje, że Górny Śląsk nie jest bynajmniej rdzenną ziemią niemiecką. Dalej Poincare pisze: Niemcy mówią nam, że nie mogą się obejść bez Górnego Śląska, bo jest to rzekomo dla nich część organizmu niezbędna do życia. Jeżeli nam oderżniecie ten organ — mówią Niemcy — to musielibyśmy umrzeć.

Otóż nie — pisze Poincare — nie umrzecie, ale jedynie będziecie pozbawieni środka szkodzenia innym. Zwolennicy pokoju nie chcą właśnie pozostawić tego narzędzia w waszych rękach. Wielokrotnie podczas wojny musieliśmy o tem myśleć, że bez przemysłu górnośląskiego bylibyście zmuszeni do złożenia broni o wiele wcześniej niż to się stało. Otóż dlaczego nazywacie Górny Śląsk organem niezbędnym do życia. My to wszystko rozumiemy. Następnie autor artykułu wykazuje, że węzły gospodarcze między Górnym Śląskiem a Niemcami uległy rozluźnieniu już od wielu lat.

Poincare uważa, że zmiany w tym kierunku, nakazane również przez prawo etnograficzne i geograficzne, będą jeszcze bardziej musiały uwydatnić niepodległość Polski. Następnie cytuje autor wyjątki z listu Fryderyka II, w którym pisał: „Cztery obszary narzucają się przedewszystkiem moim oczom: Śląsk, Prusy polskie, Geldrya holenderska i Pomorze szwedzkie. Zdecydowałem się zawładnąć przedewszystkiem Śląskiem, a następnie poczekać na pomyślną okazyę dla zdobycia i tamtych prowincyi“. Poincare kończy artykuł wskazaniem **na konieczność podtrzymania żądań Polski.**

Represye względem Polaków w Łużycach i Saksonii.

Poznań (Orient). Prusacy, mszcząc się za powstanie górnośląskie, rugują masowo Polaków ze wszystkich kopalni węgla brunatnego na Łużycach Górnych i Dolnych, w południowej prowincyi brandenburskiej. Represye te mają być zastosowane również do wszystkich Polaków, pracujących w rozmaitych gałęziach przemysłu w Saksonii.

Czesi z Niemcami mordują ludność polską.

Sosnowiec (Tel. wł.) **„Gazeta Robotnicza“**, wychodząca na G. Śląsku, **umieszcza protokół, stwierdzający niesłychane okrucieństwa Niemców w powiecie raciborskim:**

„Niniejszem zgromadzona ludność polska z Uhylska, Olzy, Odry, Kąmienia, Bukowa i części Bluszczowy zwraca się z gorącą prośbą o pomoc. W dniu 21 maja zostaliśmy napadnięci — stwierdza protokół — przez niemieckich stosstruplerów i cywilną Reichswehrę, przybyłych **w pancernym pociągu pod polskim (!) sztandarem.** Byliśmy pewni, że to oddziały ludzi polskich, niestety, okazało się, że to **Czesi z Niemcami.** Zaczęli oni z wielką wściekłością, jakiej świat nie widział, wszystko, co po tej stronie było, bez wyjątku plądrować, **bili dzieci kolbami i dopuszczali się bestyalskich gwałtów i mordów nad niewinną ludnością.** Konie i cały dorobek ciężkiej pracy naszej zostały nam zrabowane. Stosstrupplerzy odgrażali się, że obsadzając Górny Śląsk, muszą wszystkich Polaków wytępić, jak wytępili ich już za wodą (t. j. za Odrą). Prosimy i żądamy, aby natychmiast poczyniono kroki u Korfantego, aby tenże zainterpelował w sprawie naszej i spowodował przesłanie komisyi koalicyjnej protokołu, w celu zbadania popełnionych zbrodni niemieckich. Wsie są puste, bo wszystko uległo zrabowaniu. Za zgodność podania ludności i sołtysów poszczególnych gmin poświadcza Sollich, podkomisarz III-go okręgu pow. raciborskiego“.

Strefa neutralna będzie obsadzona do 8 b. m.

Warszawa. (Tel. wł.) **Nowy dowódca angielskich oddziałów na Górnym Śląsku** oświadczył dziennikarzom, iż na mocy otrzymanych instrukcyi jest **podporządkowany generałowi Lerondowi**, i że wszelkie **pogłoski o nieporozumieniu między dowództwem angielskiem a francuskiem są bezpodstawne.** Według opracowanego planu **strefa neutralna zostanie ostatecznie obsadzona przez oddziały koalicyjne do dnia 8 czerwca.**

Odezwa pewstańców do Anglików.

Bytom. (E. E.) Powstańcy wydali do Anglików następującą odezwę: Niemcy usiłowali wmówić w was, żeście tu przyzwani dla stłumienia powstania przeciw Wielkiej Brytanii i innym państwom sprzymierzonym, przedstawili nas w jak najgorszem świetle dla swoich własnych celów. Nie wierzcie im, my nie walczymy przeciw rządom sprzymierzonych, nie jesteśmy bolszewikami, **nie jesteśmy nieprzyjaciółmi Anglii, Francyi i Włoch, jesteśmy ich lojalnymi przyjaciółmi** i wielu z nas uciekło z armii niemieckiej podczas wielkiej wojny, aby w waszych szeregach walczyć o zgnębienie barbarzyńców. Jesteśmy tutejszymi robotnikami i rolnikami, gotowi jesteśmy raczej umrzeć, niż iść znowu pod rządy niemieckie. Chcemy pracować w spokoju i żyć w wolnym kraju. Nie żądamy od was, byście nie byli posłusznymi waszym rozkazom. Nie! Jesteście żołnierzami, wiemy więc, że musicie spełniać swoją powinność, chcemy, byście zrozumieli, że nie jesteśmy waszymi nieprzyjaciółmi i **pragniemy tylko wyzwolenia z germańskiego jarzma.**

Formowanie milicyi górnośląskiej.

Sosnowiec (Tel. M.) Ukazało się tu rozporządzenie z dnia 4 czerwca **w sprawie sformowania milicyi górnośląskiej.** Zadaniem jej jest zastąpienie oddziałów powstańczych i straży obywatelskich, które mają się zdemobilizować. O ile przedsiębiorstwa chcą na własny koszt utrzymywać straż, huty i kopalnie, muszą do tego otrzymać pozwolenie referenta dla spraw wojskowych przy Naczelnej Władzy najpóźniej do 8 bm. Na miejsce dotychczasowych formacyj wojskowych organizuje się **Milicya górnośląska**, której zadaniem ma być 1) **strzeżenie linii granicznej,** 2) **utrzymanie ładu i bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju.**

— • —

Nowe pismo niemieckie na G. Śląsku.

Sosnowiec. (T. M. Jak się tu dowiaduję, w tych dniach zacznie się ukazywać nowe pismo niemieckie w części Górnego Śląska, zajętej przez powstańców, pod tytułem **„Freies Wort im Oberschlesien“** pod redakcyą dr Feliksa Sterla. Nowe pismo będzie miało za cel doprowadzenie do porozumienia i współpracy ludności niemieckiej z Polską.

Kolportaż „Ilustr. Kuryera Codziennego“ na Górnym Śląsku zakazany.

Sosnowiec. (T. M.) Na terenie Górnego Śląska zajętym przez powstańców zabroniono kolportażu „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ z powodu zdezoryentowania opinii fałszywą wiadomością o zamordowaniu Korfantego.

Polityka „rozwagi i wyczekiwania“ w sprawie górnośląskiej.

Stanewisko rządu angielskiego wobec Górnego Śląska.

Paryż (East Express). Agencya Reutera wydała następujący półurzędowy komunikat o stanowisku rządu angielskiego w sprawie górnośląskiej: **Rząd Wielkiej Brytanii przyjął w kwesyi górnośląskiej politykę rozwagi i wyczekiwania.** Rząd nie udzieli prawdopodobnie odpowiedzi na ostatnią notę francuską w sprawie wyznaczenia komisyi rzeczoznawców, oraz zwołania Rady Najwyższej, dopóki komisarz angielski na Górnym Śląsku, Stuart, nie złoży pierwszego sprawozdania o obecnej sytuacyi na Górnym Śląsku, oraz o przybyciu batalionów angielskich. Zwołanie Rady Najwyższej prawdopodobnie nie będzie możliwe przed dniem 15-go czerwca.

Nowy projekt administracyi na Górnym Śląsku.

Paryż. (E. E.) „Morningpost“ omawia projekt, **aby akcya na G. Śląsku była powierzoną międzysojuszniczej komisyi, zamianowanej przez sprzymierzonych na okres 32 lat,** po upływie którego ostateczna decyzya zostanie powzięta na podstawie statutu tej prowincyi. W ciągu tych 32 lat Śląsk ma zapłacić sprzymierzonym przypadającą proporcyonalnie część odszkodowania, zaś komisya międzysojusznicza rozporządzać będzie żandarmeryą mieszaną, rekrutującą się z pośród Niemców i Polaków.

Pierwsze słupy graniczne w Cieszyńskiem.

Cieszyn. (E. E.) Dzienniki czeskie sławią jako „dzień historyczny“ ubiegłą sobotę, kiedy przez czeskich techników położone zostały pierwsze kamienie graniczne na Śląsku Cieszyńskim, podkreślając, że **kamienie te wyznaczają już stałą granicę pomiędzy republiką czeską a Polską,** wykreśloną według umowy z dnia 28 lipca 1920 r. w Paryżu między min. Beneszem a min. Paderewskim z nieznacznemi tylko zmianami. Czeskie dzienniki podkreślają dalej, że ustalenie tych granic położy kres wszystkim nieporozumieniom, wynikającym z nieznajomości dokładnej linii granicznej, a także wszelkim „fantastycznym wieściom“, jak to określają Czesi, które krążyły pomiędzy obywatelstwem śląskiem na temat możliwości zmiany granic. Komisya delimitacyjna w Morawskiej Ostrawie zakończyła w dniu 2 bm. określenie małych zmian granicznych, wywołanych względami gospodarczemi, komunikacyjnemi i wojskowemi w Cieszyńskim i na Orawie. Jednocześnie **posterunki wojskowe czeskie i straże celne graniczne obsadziły nowe linie.**

Prace komisyi delimitacyjnej na Spiszu.

(PAT) **Morawska Ostrawa,** 6 czerwca.

Czeskie biuro prasowe donosi: Komisya delimitacyjna dla ustanowienia granicy na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie odbyła onegdaj posiedzenie, na którem postanowiono, aby straże wojskowe i cywilne zaciągnęły po obu stronach posterunki **wzdłuż ustalonej granicy Śląska Cieszyńskiego i Orawy.** Definitywnego ustalenia granicy na Spiszu dotąd nie dokonano, jednakże komisya delimitacyjna przystąpi w najbliższych dniach do prac granicznych na Spiszu. Ze strony czeskiej postawiono już na linii granicznej Śląska Cieszyńskiego **słupy graniczne.**

Wybory do parlamentu czeskiego w Cieszyńskiem.

(PAT) **Mor. Ostrawa,** 6 czerwca.

„Morawsko-sleski Dennik“ dowiaduje się, że **wybory do parlamentu czeskiego na Śląsku Cieszyńskim** pod okupacyą czeską przeprowadzone zostaną w jesieni.

Czesi wobec rewolucyi na Słowaczyźnie.

Morawska Ostrawa. (E. E.) Prasa czeska omawia bardzo obszernie obecny ruch na Słowaczyźnie, który wyraził się, jak wiadomo, proklamowaniem niepodległości republiki słowackiej. Dzienniki czeskie usiłują zmniejszyć znaczenie tego ruchu, twierdząc, że wywołany on został przez agitatorów, których organizacya jednak jest bardziej rozszerzona, niż się ogólnie sądzi. Agitacye te mają głównie szerzyć Madziaroni (?), których celem jest wywołanie otwartej rewolucyi, aby ułatwić Węgrom obsadzenie terytoryów objętych powstaniem, a następnie zaanektowanie ich. Jak twierdzi „Moravsko-Slezski Dennik“ w kawiarniach preszburskich i koszyckich, **mówi się o tych celach otwarcie i głośno.** Jak twierdzi „Moravsko-Slezski Dennik“ Słowacy mają być obojętni wobec tych agitacyj zarówno Madziaronów jak Hlinkowców, jednakże przyznaje, że **jakaś jedna czwarta część ludności daje chętnie ucho agitacyi przeciwko państwu czeskiemu,** zapominając o „wspólnem pochodzeniu“ Słowaków i Czechów. „Moravsko-Slezski Dennik“ podkreśla dalej rzekomy sojusz węgiersko-żydowskiego pisma „Kasai Naplo“ z Hlinką i z całem stronnictwem ludowo-słowackiem. Agitacya „Kasai Naplo“ obecnie zwraca się przeciwko zamierzonemu zjazdowi sokołów czeskich do Koszyc. Podczas uroczystości Bożego Ciała w katedrze koszyckiej śpiewano hymn węgierski, wskutek czego czeski naczelnik policyi dr Klima wydał zakaz „nadużywania nabożeństw do agitacyi przeciwpaństwowej“.

O stanowisko Polski wobec rządu słowackiego.

Warszawa. (Tel. własny) Z powodu proklamacyi narodowego rządu słowackiego, **poseł czeski, p. Maksa,** był przyjęty przez kierownika Ministerstwa spraw zagranicznych p. Dąbskiego. Poseł Maksa **zapytał rząd polski o stanowisko w sprawie rządu słowackiego.** Wiceminister Dąbski, obecny kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, udzielił p. Maksie uspakajających wyjaśnień.

Zwierciadło polityczne.

Socyaliści o „gabinetowej“ klęsce endecyi.

Przesilenie rządowe zakończyło się już, pomimo wichrzeń narodowej demokracyi i jej satelitów. Ostatnia wakująca teka z ostanie w najbliższych dniach obsadzona. Omawiając wyniki przesilenia, stwierdza „Robotnik“ warszawski, że przesilenie wzmocniło jeszcze bardziej stanowisko premiera Witosa i stronnictwa P. S. L. w życiu państwowem Polski i wskazuje na kompletną klęskę endecyi, która przy pomocy pp. Czerniewskiego i swego „kuzyna“ Dubanowicza, przypuściła gwałtowny szturm, chcąc zająć najważniejsze w gabinecie placówki. Przebieg wypadków okazał, że endecya ma wprawdzie wielkie apetyty, ale nie może przeciwstawić p. Witosowi nikogo, ktoby z jakimi takimi widokami powodzenia mógł się pokusić o utworzenie gabinetu.

„Dlatego też, — konstatuje „Robotnik“, — Dubanowicze i Czerniewscy, którzy ze skóry wyłazili, aby stworzyć „centropraw“, pod wodzą endeków, — musieli się sromotnie cofać, gdy Witos groził ustąpieniem i gdy ich słabe głowiny miały nieść odpowiedzialność za utworzenie gabinetu.

—oOo—

Czesi „w obronie“ polskiego proletaryatu.

(m-m) Polski robotnik ma specyalne szczęście do nieproszonych opiekunów z zewnątrz, którzy pragną, wbrew jego woli, zajmować się nim i stwarzać mu „lepsze warunki bytu“. Po bolszewikach, tak czule troskliwych o „dobro“ proletaryatu polskiego, postanowili zaopiekować się nim bracia — Czesi. Sposobność do tego dały im zamieszki wśród polskiej partyi socyalistycznej pod zaborem czeskim, wywołane przez żywioły komunistyczne, z Lizakiem, Goetzem i Mobotem na czele.

„Morawsko-Slezsky Dennik“, wykorzystując ostatnie zajścia i rozłam, wytoczył ciężkie armaty przeciwko socyalistycznym działaczom na Śląsku, jak: Reger, Kunicki, Kwietniowski, Dora Kłuszyńska, nazywając ich „zdrajcami polskiego proletaryatu“. Oczywiście za zdradę uważa czeski dziennik patryotyczną działalność tych przywódców P. P. S. na Śląsku, insynuując im między innemi, że za austryackie pieniądze posyłali polskich robotników na śmierć (!). Prócz tego „Morawsko Slezsky Dennik“ występuje z całym szeregiem osobistych oszczerstw, skierowanych bądź to przeciwko dr. Kunickiemu, bądź przeciw Regerowi i pani Kłuszyńskiej. Podstawę do swoich oszczerczych zarzutów czerpie „Morawsko Slezsky Dennik“ z artykułów Lizaka, który obecnie w Morawskiej Ostrawie wydaje renegacki „Głos Robotnika“.

Naturalnie występuje ten bolszewicki warchoł z kłamliwą denuncyacyą, że Reger zamierza wywołać powstanie na Śląsku Cieszyńskim i ze zdradzał interesy polskiego robotnika na Śląsku na „komendę szowinistów“ z Warszawy.

Czesi podchwytują z radością niecną robotę Lizaka i towarzyszy, kołysząc się błogą nadzieją, że robotnik polski w Czechosłowacyi, zirytowany temi walkami wewnątrz partyi, odwróci się od swych polskich przywódców i pójdzie... do Czechów. Nadzieje to na szczęście złudne wobec wypróbowanego uświadomienia narodowego robotnika śląskiego. Działalność jednak takich Lizaków, Goetzów i t. p. stanowi punkt oparcia dla agitacyi czeskich „opiekunów“.

Głosowaniu emigrantów górnośląskich winni Dmowski i Paderewski?

Senzacyjne rewelacye. — Oczekujemy wyjaśnień!

Kraków, 7 czerwca.

W pismach zagranicznych pojawiła się niedawno wiadomość, która wywołać musi w szerokich sferach społeczeństwa polskiego bolesne zdumienie, — o ileby okazała się prawdziwą. Oto przedstawiciele Polski na konferencyi pokojowej, **pp. Dmowski i Paderewski**, mieli — według tej informacyi, — domagać się w roku 1919, **aby w plebiscycie górnośląskim wzięli udział również emigranci**. Kanclerz niemiecki, dr. Witrh, świeżo powołał się na ten krok polskich delegatów, wyszydzając ich nieopatrzność.

Panowie Dmowski i Paderewski nie zdawali sobie podobno jasno sprawy z tego, kto to będą ci emigranci i łudzili się, że są to w pierwszym rzędzie polscy robotnicy, znajdujący się na wychodźtwie w Nadrenii.

Nie chcemy wierzyć, aby pogłoski te były prawdziwe. W każdym razie, gdy się już raz podobne alarmujące wieści rozeszły, muszą być one wyświetlone. Opinia polska ma prawo wiedzieć, czy istotnie reprezentanci polscy popełnili fatalny błąd polityczny, który w swych konsekwencyach tak ciężko zaważył na losach Górnego Śląska. Głos ma p. Paderewski i p. Dmowski. Oczekujemy zwłaszcza **rychłej** odpowiedzi p. Dmowskiego, który bawi w Warszawie i czas zużywa na reklamowanie swych „zasług“ w Paryżu i kwalifikacyi na ministra spraw zagranicznych.

Wykroczenia sowietów przeciw traktatowi ryskiemu.

Formacye bojowe z jeńców polskich. — Co na to p. Cziczerin?

Kraków, 7 czerwca.

Onegdaj podaliśmy wiadomość o komunistycznej agitacyi, prowadzonej przez rządowe czynniki bolszewickie wśród polskich jeńców w Rosyi. Jak się okazuje wszakże, — bolszewicy nie zadowalają się propagandą, ale usiłują formować polską „czerwoną armię“.

I tak „Izwiestja Narodnawo Komisarjata po wojennym diełam“ z dnia 14 kwietnia publikuje rozkaz w sprawie formowania z jeńców robotniczych drużyn, dla robót społeczno-gospodarczych.

Według otrzymanych wiadomości, drużyny te są rozlokowane w następujących miejscowościach: Łotysze, Białorusini i Litwini w okolicy Petersburga, a Ukraińcy, Węgrzy i Czesi (ostatnio przeniesieni z Rostowa) na Krymie. Oddziały polskie porozrzucane są małemi grupami po całej prawobrzeżnej Ukrainie. **Na czele drużyn stoją oficerowie komuniści i zachowana jest wewnątrz organizacya ściśle wojskowa.**

W drużynach tych rozwijają bolszewicy intensywną agitacyę, powołując do tego zmobilizowanych komunistów polskich, węgierskich i innych. **Szczególną uwagę zwracają bolszewicy na formacye drużyn i jeńców polskich.** Ilość jeńców, wcielonych do tych drużyn, nie przekracza wszakże 6.000.

Z oddziałów tych drużyn **tworzą bolszewicy zawiązki przyszłej armii czerwonej polskiej.** Oddziały te odbywają wojskowe ćwiczenia i utrzymywane są na poziomie regularnego wojska. **W ostatnim czasie przybyło dużo agitatorów instruktorów z Polski, którym powierzona jest dalsza organizacya tych oddziałów.**

* * *

Informacye powyższe zawarte są w **urzędowych publikacyach bolszewickich;** posiadają więc wszelkie cechy autentyczności. Rząd nasz musi się niemi zająć i domagać się od naczelnych władz Rosyi sowieckiej energicznych zarządzeń przeciwko takiemu łamaniu traktatu ryskiego. Gołosłowne oświadczenia p. Cziczerina, który jeszcze w ostatniej swej nocie przeczył wszelkim zarzutom polskim i zapewniał o swej lojalności, — nie wystarczą. Żądamy czynów, a nie uprzejmych słów.

STEFAN GRABIŃSKI.

CUD ŻYWJI. 2

(Z „Ogrojca Baśni“).

Tego to wiłę Gromisław przywołać kazał na swoje pokoje. Rozprawiali z sobą na osobności długie godziny, a skoro wreszcie Zawrat znów wyszedł na podwórzec grodowy, twarz mu mieniła się złą radością i wężowe łyski szły z oczu. Zaraz też, nie mieszkając zlecił król zbirom przywlec na zamek Jasnotę i pospólnie z Dziwą w lochu skuć łańcuchem. Niebawem zaroiło się w dworskim parku od cieśli i szklarzy, którzy nakazem władyki zwołani wszczęli tam dziwną budowlę. Praca kierował sam czarownik, tam i sam chodził, doglądał robotników, gdy nie po myśli jego czynili, ganiąc surowo. A działo się to w ogrojcu królewskim, w części najbujniejszej, zwierzyńcem zwanej, gdzie kwiaty przecudne omdlewały od własnej woni, drzewa wysokopienne, wiekowe rozpościerały mszyste porośće, na wietrze buiając swobodnie, gdzie zwierz wszelaki wolno chadzał, przez rękę ludzką nie ścigany. A był ci zwierzyniec ów na wysokiem wzgórzu i zdala wynosił nad park szumawę drzewnych wierzchołów. Odmierzono zeń tedy przestrzeń znaczną, żeby na dom zamożnego rycerza starczyła i zamknięto ją złocistą kratą ze wszech stron, w jednem tylko miejscu przesiecz na bramę zostawiając. Gdy tak część parku od reszty świata na głucho odcięto, rozniecili hutnicy duże ogniska, podsycane oddechami stu miechów, że aż wicher powstał gorący i zaczęli stapiać w kamiennych kadziach całe sągi szkliwa. Okrutny żar palenisk zmógł je rychło i lało się kałużą gęstego, ciągliwego ciasta. Wtedy wydymać jęli szklaną gąszczawę w olbrzymi, pół kulisto sklepiący się dzwon.

Potworny był ci [illegible] w którego wnętrzu pomieściłoby się parę drużyn łowczych. Gdy ostygł, lśniąca tysiącem migotów pokrywę wydźwignęły powoli żelazne żórawie ponad okratowany ogrojec.

I tak wisiał dzwon czas jakiś szklaną groźbą ponad wzgórzem i czekał. Wtedy kazał król wywieść z podziemi grodowych córkę i jej miłośnika i w ogród złota siatką spowity wprowadzić.

Ledwie weszli, mrużąc oczy odwykłe od blasku dnia zaskrzypiały w górze żórawie, zadudniły toki i śruby i dzwon zwolna opuściwszy się na zwierzyniec, przykrył go lśniącem w blaskach porannego słońca, śliskiem o gładkich zboczach sklepieniem. Ruchem ręki oddalił Zawrat sługi pracujące, szklarzy i hutników i samowtór z królem bez świadków pozostał.

— Wstrzymaj na chwilę rękę swoją — ozwał się Gromisław. — Pragnę raz jeszcze spojrzeć na wyrodne dziecię, gdyż, jak przyrzekłeś, nigdy już potem nie będę jej oglądać smutne oczy rodzica. Żałość niewczesna wtargnęła mi w męskie serce i sąd zasłużony odwleka.

Zamilkł król i czas jakiś patrzył przez szklaną ścianę w zawarty ogrojec...

A tam, wprost wrót złocistych na rygle zamknionych staw się rozlewał cichy, nie zmarszczony falą, a nad nim wierzby płaczące nachyliły smutne gałązki bez ruchu, bo wiatru pod banią nie było. W głębi otwierały się zielone aleje jesionów, dumały słodycz miodną sączące lipy. A ówdzie pod kamiennym ołtarzem Żywji, bogini przedziwnej, co stwarza bez końca i początku i soki pędzi rozrodu, królewska córa siedziała z Jasnotą. On ramieniem pieściwem przyhołubił biedną do piersi i szeptał do ucha słowa pociechy. Twarz miał smutną, lecz rzewności pełną i z dumą spoglądał na jej łono, co już poczęło.

Wkoło cisza była ogromna: trawka nie zadrgała, liść nie zaszeleścił; czasem chyba z gęstwiny nadbrzeżnej podniosła się ważkim lotem dzika kaczka, by wnet opaść między rokiciny, czasem z gaju wyjrzała rosochata głowa daniela, przemknęła łasica między krzakami leszczyny. Jakaś duszność nużąca padła na ten świat oszklony i przeczucie zmaciło gody bytowania. Oczekiwanie czegoś niebywałego stłumiło bujawość życia, zgasiło nieprzeparte, wzywolin rade okrzyki. Wydarte z piersi tryszczących młodą siłą, co rodzić pragnie i plenić się pomiotem wieczystym, natknęły na szklistą powałę, na ściany bez serca i złamane na miazgę wracały w bezładnej porażce...

Wtem Zawrat podniósł prawicę: w skurczonych palcach wróża zabłysła rubinami wysadzana różdżka. I oto wszczęły się pod dzwonem dziwne przemiany. Znagła królewna i pasterz zrzucili ludzkie postaci i z pod ołtarza, pod którym tulili się przed chwilą w smutku i miłości, zleciała na czarne wody stawu para śnieżnych łabędzi. Płynęły równo po gładkiej szybie, roztrącając białemi piersiami toń martwą bez fali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z DNIA.

Kto go kupi?

W jednym z ostatnich numerów „Kuryera Warszawskiego" ukazało się następujące ogłoszenie:

„Młody Polak kresowiec z wyższym wykształceniem, lecz nie posiadający żadnego fachu, chcąc uregulować nie cierpiący zwłoki dług honorowy, zakontraktowałby się na na kilka lat do jakiegokolwiek zajęcia za 500.000 marek polskich płatnych zaraz. Wolałby po za krajem. Posiada bardzo dobre referencye. Pośrednicy pożądani".

Najwidoczniej ów młodzieniec z „wyższem domowem wykształceniem" zgrawszy się w karty chce się obecnie sprzedać komukolwiek — najchętniej prawdopodobnie jakiejś starszej chlebodawczyni — za 500.000 marek płatnych i z rozbrajającą naiwnością zapowiada, że ma „bardzo dobre referencye". Ano, skoro nie posiada „żadnego fachu" — dobrze, że może wykazać się choć referencyami... Ciekawa tylko rzecz czyjemi... I jest tak rozbrajająco naiwny, że ufa, iż znajdzie ktoś, kto go kupi — przy pomocy „pośredników".

Jeżeli nabywca istotnie się znajdzie — nie zrobi zbyt świetnego interesu...

KINEMATOGRAF.

Słodkie godziny.

— Kraków jest dziwnem miastem — oświadczył mi pewien Hotentot, członek misyi handlowej, która chce dostarczać Polsce piasku do kręcenia biczów. — Dziwne miasto, w niem wszystko jest na opak! Ulica, którą chodzą pogrzeby — nazywa się Wesoła, na Szpitalnej nie ma ani jednego szpitala, na Różanej śmierdzi, na Zgoda rozbijają. Księgarze handlują fortepianami, a prokuratorzy śpiewają na scenach prowincyonalnych. W teatrach śpią, w kawiarniach nocują, w Strzelnicy tańczą, a na Uniwersytecie strzelają. Dla uczczenia niedzieli podają w restauracyach wódkę w filiżankach od czarnej kawy.

Dziki człowiek miał racyę, chociaż przytaczał zbyt jaskrawe anormalności i kurjosa naszego życia. Znam inne przykłady niemniej ciekawe, choć nietyle drastyczne.

Otóż i jedna z dawniej renomowanych, wytwornych cukierni w Rynku, gdzie publiczność nie była animowaną do płacenia z góry, a na ladzie nie widziałeś ostrzeżenia, że „ciastko dotknięte uważa się za sprzedane". Bywał tam świat elegancki: panie w kapeluszach, panowie z chusteczkami do nosa, na niektórych z nich można było widzieć monogramy z koronami!

Ci ludzie jedli ciastka, flirtowali z damami cmoktającemi czekoladę z maleńkich filiżanek lub usiadłszy w oknie pokazywali tłumom ulicznym, że mają czyste kołnierzyki i takież manszety. Damy siedząc znowu w cukierniach na kanapkach prezentowały gościom pończoszki i hafty.

I dobrze im było!.. Cieszyli się swojemi ciastkami, likierami i czekoladami i mieli racyę, a gospodarz cieszył się z swoich gości i miał także racyę!...

Dziś — jakby piorun trząsł w całe to „porządne" towarzystwo. Znikło, rozpłynęło się jak pianka kremowa we filiżance przedwojennej czekolady.

— Panie starszy- trzy karteczki, ale mocne!.. Jak człowiek płaci to niech wie za co! — mówi jakiś gruby obywatel ze srebrnym łańcuchem przy kamizelce, ale bez krawatki na szyi. — Trzy mocne, ale żeby oko zbielało.

— Nie pyskujcie ta ojciec, boście się nieraz na naszej wódce urżnęli — odpowiada subjekt wydając obywatelowi kupony na trzy kieliszki „sakramenckiej z mocną".

— Panie pan! — zgłasza się do lady drugi — nie ma tu numeru 325?

— 325?.. A cóż to? telefon?

— A juści!.. telefon!.. To mój kum, ekspres uczciwy, wie pan, co to ma taką świdrowatą babę!.. Nie widział pan?..

— Nie widziałem żadnego świdra.

— Ano-.. to daj pan karteczkę!..

— Jedna „Karmelicka z Grodzką" w kratkę! — zapowiada już u drzwi stentorowym głosem zażywny fiakier krakowski.

— A Kazik Chwała! — odzywa się chór głosób z drugiego pokoju. — Nie kazuj nic! Już tu jest dla ciebie wódka!

— Grzesiu! ja już nie piję więcej-.. chyba, że dasz cygarko!..

— Cygarko?.. Dam ci cy—gar—ko!.. Ale pij, bo ci każę!.. Panie dwa cygarka, to jest duże wódki!..

— Panie starszy!.. Mam jedno jajko..

— Idź pan do dyabła!..

— Jedno jajko i dwa precele miałem do wódki!

W przyległym pokoju alkoholometer idzie w górę — mniej więcej stopni 40. Wszyscy są już przeważnie „per ty" ze sobą, większość całuje się, kilku tkliwszego sercą płacze.

Lustrzana szyba od ulicy widzi spocone twarze i świecące nosy. Małe paupry pokazują sobie palcami ciekawsze egzemplarze gości, ku wielkiemu nieukontentowaniu tych ostatnich.

Przy bufecie małe zamięszanie.

Policyant, który wszedł właśnie, robi energiczne przedstawienia dorożkarzowi, żeby raz wsiadł na kozioł i jechał do dyabła, bo koń się niecierpliwi.

— A dyć go na wódkę nie mogę tu zaprosić! — odpowiada fiakier z przekąsem.

Wreszcie policyant dał się przebłagać, a nawet zaprosić na „sztagan".

I pomyśleć, że tu spędzała niegdyś krakowska „elita" swoje „słodkie godziny"!..

Ha! pojęcie słodyczy jest także względne — kto wie czy i im nie słodko, że jednak ma gospodarz niekiedy „gorzkie chwile" — to zdaje się nie ulegać wątpliwości!..

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Roberta

Wschód słońca: 4·51.

Zachód słońca: 9·05.

Długość dnia: 16·14.

Wtorek 7 Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Orlatko".
Środa: „Hedda Gabler".
Czwartek: „Lady Frederic".
Piątek: „Lady Frederic".
Sobota: „Lady Frederic".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Nerwowa awantura".
Środa: „Nerwowa awantura".
Czwartek: „Nerwowa awantura".
Piątek: „Nerwowa awantura".
Sobota: „Nerwowa awantura".

TEATR POWSZECHNY

Wtorek: „Idealna żonka".
Środa: „Bal w operze".
Czwartek: „Wilhelm Tell".
Piątek: „Idealna żonka".
Sobota: „Wilhelm Tell".
Niedziela popołudniu: „Lalka";
wieczorem: „Rozwiedźmy się".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Wtorek: „Yuszi tańczy".
Środa: „Yuszi tańczy".
Czwartek: „Yuszi tańczy".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B. L. 39).

Środa: ks. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.
Piątek: ks Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi względności Einsteina.

Boją się socyalistów.

Rząd niemiecki zamierzał wysłać do Moskwy jako swego przedstawiciela dra Augusta Muellera, socyalistę. Rząd sowiecki oświadczył wszakże, że na ambasadora o przekonaniach socyalistycznych zgodzić się nie może, ponieważ mógłby on nawiązać stosunek z mienszewikami. Rząd sowiecki życzy sobie przysłania jakiegoś prawicowego polityka, najchętniej człowieka z rodowej arystokracyi.

Należy zwrócić uwagę, że podobne stanowisko miał zająć rząd sowiecki wobec kandydatury p. Jodki na posła polskiego w Moskwie.

Niemieckie „ćwiczenia" wojskowe nad granicą polską

Pisma niemieckie donoszą z Kołobrzegu, że rozkazem Ententy zostały wstrzymane ćwiczenia wojskowe wielkich jednostek Reichswehry II okręgu, odbywające się na placu ćwiczeń w Hammerstein.

Dodać należy, że miejscowość Hammerstein znajduje się bardzo blisko granicy polskiej a że rzekome ćwiczenia licznych oddziałów niemieckich nie były niczem innem, jak zamaskowaną koncetracyą wojsk niemieckich przeciw Polsce.

Brak nauczycieli na Pomorzu i w Poznańskiem.

W obu województwach, pomorskiem i poznańskiem, istnieje ogółem 4618 szkół, w tem 3133 szkół polskich, a 1485 niemieckich. Liczba posad nauczycielskich wynosi 8755 — lecz sił nauczycielskich jest tylko 5971, a mianowicie 4770 Polaków, a 1201 Niemców.

Istnieje zatem wielki brak nauczycieli. Władze starają się temu zapobiec przez zakładanie kursów dokształcających dla nauczycieli pomocniczych. — Obecnie czynnych jest 20 podobnych kursów, które w bieżącym roku mogą dostarczyć 800—900 sił nauczycielskich. W szkolnictwie Pomorza i województwa poznańskiego brak jest 2784 nauczycieli, 1617 Polaków i 1167 Niemców.

Wiec urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem.

(T) Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbył się w sali posiedzeń rady miejskiej wiec urzędników państwowych z uniwersyteckiem wykształceniem w sprawie polepszenia bytu — któremu przewodniczył radca Namiestnictwa Marek.

P. Arzt w dłuższym referacie o obecnem położeniu urzędników wszystkich dykasteryi wskazał drogi wiodące do polepszenia bytu urzędników państwowych. Uchwalono wysłać trzech delegatów do Warszawy, którzyby przedstawili w Sejmie postulaty urzędników z prośbą o natychmiastowe ich uwzględnienie — co niezawodnie pomyślnie wpłynie na tok pracy ku ogólnemu dobru.

Wybór pierwszego wiceprezydenta miasta.

(T) Jak się dowiadujemy dnia 14 b. m. nastąpi nareszcie wybór pierwszego wiceprezydenta miasta. Wiadomość ta zostanie niewątpliwie w szerokich sferach przyjęta z wielkiem zadowoleniem. Czas bowiem był już najwyższy na skompletowanie prezydyum, a to tembardziej, że obecni wiceprezydenci są przeciążeni nawałem pracy.

WYSTĘPY IRENY SOLSKIEJ. We środę ukaże się p. Solska poraz ostatni w „Heddzie Gabler". We czwartek gra w komedyi angielskiej „Lady Frederic" Somerset-Maughama. Jednocześnie rozpoczęły się przygotowania do wystawienia niegranego od kilkunastu lat poematu J. Żuławskiego „Eros i Psyche". Dzisiaj ukaże się znowu „Orlatko" z p. Białkowskim.

MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE. Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 22 maja 1921 zamianował inżyniera Cyryla Józefa Kochanowskiego profesorem zwyczajnym użytkowania lasów na wydziale rolniczo-leśnym politechniki lwowskiej z ważnością od dnia 1 stycznia 1921 r. Naczelnik państwa nadał postanowieniem z dnia 8 kwietnia 1921 r. ks. dr Franciszkanowi Gołbie, docentowi uniwersytetu Jagiellońskiego, tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

NADESŁANE.

Inż. LEON ZIELENIEWSKI

b. Dyrektor, długoletni Prezes firmy: Polskie Fabryki Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A., b. Profesor Instytutu technicznego i Członek Państwowej Komisyi egzaminacyjnej w tymże Instytucie

urodzony w Krakowie 4 lutego 1842 roku, zasnął w Panu dnia 5 czerwca 1921 roku.

W Zmarłym tracimy niezmordowanego i zasłużonego Prezesa, którego pamięć wśród nas na zawsze pozostanie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. św. Marka 31 do grobu rodzinnego nastąpi we wtorek dnia 7 czerwca 1921 o godzinie 5-tej po południu, na który to obrzęd zaprasza

RADA ZAWIADOWCZA

Polskich Fabryk Maszyn i Wagonów L. Zieleniewski w Krakowie, Lwowie i Sanoku S. A.

Naczelnik Państwa nadał postanowieniem z dn. 9 kwietnia b. r. docentowi uniwersytetu Jagiellońskiego drowi Józefowi Reinholdowi tytuł nadzwyczajnego profesora uniwersytetu.

Minister wyznań i oświecenia publicznego zatwierdził rozporządzeniem z dnia 20 maja b. r. Nr. 3628 IV/921 uchwałę rady wydziału filozoficznego z dnia 11 marca b. r. mocą której dr Witold Pogorzelski uzyskał veniam legendi w zakresie fizyki matematycznej w uniwersytecie Jagiellońskim.

P. SOLSKA NA WIECZORZE FUTURYSTYCZNYM w teatrze miejskim im. Słowackiego nastąpi w sobotę 11 czerwca o godz. 11 wieczór — Oprócz futurystów: Tytusa Czyżewskiego (autora „Zielonego oka"), Brunona Jasieńskiego (autora „Buta w butonierce"), Stanisława Młodożeńca (autora „Kresek i futuresek"), udział w koncercie wezmą artyści tej miary co p. Irena Solska-Grossrowa, oraz pp. Janusz Strachowski (art. warszawskiego „Teatru Polskiego") i Zygmunt Nowakowski (art. teatru im. Słowackiego). Zwłaszcza występ p. Solskiej po raz pierwszy w Krakowie jako odtwórczyni poezyi futurystycznej, której występy na czterech wieczorach futurystów krakowskich w warszawskiej Filharmonii odbiły się głośnym echem w prasie tamtejszej, wzbudził w szerokich kołach artystycznych ogromne zainteresowanie.

ZBIERANIE DATKÓW NA SKARB NARODOWY. Wydział wykonawczy głównego komitetu popierania skarbu narodowego zwraca się do organizacyj i osób, które zajmowały się zbieraniem datków i ofiar na skarb narodowy przed utworzeniem głównego komitetu popierania skarbu narodowego, o zebranie rezultatów dotychczasowej akcyi ile pieniędzy i komu zostały doręczone. Zawiadomienie z podaniem dokładnych danych względnie wykazy należy przesyłać pod adresem wydziału wykonawczego do Ministerstwa skarbu Warszawa, Rymarska 5. Wydział zawiadamia, że obecnie akcya zbiórki złota, srebra i drogich kamieni oraz innych ofiar na rzecz skarbu narodowego odbywać się będzie tylko za pośrednictwem osób, które otrzymały lub otrzymają stosowne upoważnienie od komitetu głównego lub komitetów wojewódzkich.

TARYFA NA WYWÓZ ŚMIECI. Uchwałą z dnia 6 maja b. r. postanowiła Rada miasta, że za wywóz popiołu i zmiotków domowych wprowadza się jednolitą taryfę opłat dla wszystkich realności w mieście. Obecna taryfa za wywóz popiołu i zmiotków domowych opiewa: za wywóz jednej skrzynki o pojemności 100 litrów popiołu opłacać należy 16 mk. za wywóz jednego wozu popiołu i zmiotków z realności, w których niema skrzynek 320 mk. Za dostarczenie przez Zakład czyszczenia miasta do wynoszenia popiołu i śmieci naczyń (skrzynek, koszów i t. p.) dolicza się 10 proc. do ogólnej sumy kosztów.

(stm) **ZAMYKANIE WODOCIĄGÓW.** Brak wody w godzinach popołudniowych wywołuje coraz większe narzekania w porze obecnych upałów i posuchy. Niedawno to zamknięcie kurków wodociągowych pomiędzy 12 a 6 godziną stało się powodem rozwoju pożaru w fabryce gwoździ przy ul. Płaszowskiej w Podgórzu, gdzie wybuchły koło godz. 4 popoł. ogień można było z miejsca ugasić wodą ze znajdujących się na podwórzu fabrycznem hydrantów, gdyby w nich woda — była. Niestety, wody nie było, niegrzeczny pożar nie chciał czekać do godz. 6 na otwarcie hydrantów i cała szopa z materyałami i narzędziami musiała spłonąć... Mniej groźne, ale dokuczliwe szkody wyrządza brak wody przez całe popołudnie płucom przechodniów, bowiem nie polewane ulice zieją tumanami kurzu i pyłu, a plagi Krakowa, czyli zamiatacze i zamiataczki, które niby czyszczą ulice, nie mają w swoich polewaczkach wody, tłumacząc się brakiem jej w kranach i ich „zamiatanie" staje się tylko niepotrzebnem przegarnianiem śmieci z miejsca na miejsce i postrachem przechodniów.

Względy „oszczędnościowe", któremi usprawiedliwia się owo kilkugodzinne zamknięcie wodociągów, są bardzo — względne. Oszczędności robi się niewiele, bo wszyscy „łapią" wodę „na zapas" przed 12, a po 6-ej nałapaną wylewają, jako za ciepłą, aby nabrać świeżej. Zamykanie zaś wody na noc jest już zwyczajnem barbarzyństwem które napewno zakończy się jakąś katastrofą przy pierwszym nocnym pożarze. Z tych wszystkich względów należałoby raczej zakończyć — zamykanie wodociągów.

(ms) **ZASŁONIĆ PRZEPAŚĆ NA KRZEMIONKACH.** Park na Krzemionkach w Podgórzu, bardzo piękny i uczęszczany, położony jest w rodzaju kotliny, powstałej po wyeksploatowaniu łomów wapiennych. Ściany tej kotliny wysokości około 20 metrów są zupełnie prostopadłe, to też cała kotlina na górze otoczona była płotem z drutu kolczastego, co tem bardziej było potrzebne, że po polu nad parkiem, samym brzegiem przepaści idzie bardzo uczęszczana droga. Niestety od dwóch lat to ogrodzenie z drutu jest zniszczone i nie może jakoś doczekać się odbudowania. Oczywiście wobec tego przechodniom tą drogą grozi stałe niebezpieczeństwo upadku, zwłaszcza wieczorem. — Ostatni sobotni wypadek 12-letniego chłopca powinien wreszcie stać się pobudką dla władz magistrackich i policyjnych w Podgórzu, aby zajęły się wreszcie ogrodzeniem przepaści, stanowiącej jakąś pułapkę na przechodniów.

(ms) **BRAK KĄPIELI NA WIŚLE.** Od kilku lat Kraków przez letnie miesiące jest widownią europejskiego skandalu, jakim jest bezwątpienia miasto o 300.000 ludności, położone nad znaczną rzeką — bez kąpieli. W przeszłym roku jeszcze magistrat wystawiał jakieś namioty przynajmniej dla kobiet, niedaleko ujścia Rudawy, w tym roku i tego niema. Widocznie pora jeszcze „nieodpowiednia" — od miesiąca jest po 35 stopni ciepła, a magistratowi wciąż zimno. W rezultacie Wisła i jej brzegi przez cały dzień usiane są kompletnymi nagusami z tych tylko warstw, które nie uznają użycia majtek kąpielowych. Dla nieco wstydliwych kąpiel jest wobec tego niedostępna — Żadna z władz nie wyśle policyanta, aby zakazał kąpania się bez kostyumu.

Dziwić się też można brakowi przedsiębiorczości prywatnej wśród „przemysłowców" Krakowa. Do „paska" jest setki i tysiące amatorów kapitalistów, już milionerów i dopiero chcących zostać milionerami do zbudowania łazienek na Wiśle jakoś nikt się nie weźmie, jakkolwiek byłoby to przedsiębiorstwo wcale zyskowne, które w ciągu jednego sezonu mogłoby zamortyzować kapitał. Naturalnie że w „paseczku" można codzień obrócić kilku wagonikami towarów i w miesiąc z 1 miliona zrobić dziesięć — ale przecież, do licha, i paskarze mogliby się kąpać, a przedsiębiorstwo łazienkowe przynajmniej nie grozi kryminałem.

Jakkolwiek zresztą jest urządzenie łazienek rzecznych poprostu koniecznością i gmina musi się tem zająć. Dla przykładu i zawstydzenia przytoczymy tylko, że Cieszyn, który ma jakieś 30.000 mieszkańców i małą rzeczkę Olzę, zdobył się oddawna na urządzenie łazienek rzecznych bardzo porządnych nawet, ze słonecznemi kąpielami.

(T) **ECHA TAJEMNICZEGO ZGONU.** W roku 1919 na drodze wiodącej na kopiec Kościuszki znaleziono zwłoki Jana Manieckiego, byłego zarządcy dóbr i Zakładu zdrojowego w Szczawnicy. Zawezwany wówczas lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Atoli dla wszystkich wydała się dość niejasną owa tajemnicza śmierć ś. p. Manieckiego z tego względu, że zwłoki zmarłego były ograbione z kosztowności jak: portfelu, złotego zegarka, papierośnicy z monogramem „J. M." i t. d.

Śledztwo w tej sprawie wykazało, że ś. p. Maniecki wracał krytycznej nocy dorożką do swego mieszkania na Salwatorze i że wówczas nastąpiła jego śmierć. Dorożkarz widząc trupa, usunął go z dorożki nie zapominając go przy tej sposobności dokładnie ograbić.

Zagadkę ową dopiero teraz udało się tut. policyi rozświetlić, wykryto bowiem owego dorożkarza w osobie Jakóba Włosińskiego, którego aresztowano.

Włosiński do kradzieży się nie przyznaje i twierdzi że zegarek znaleziony przy nim nabył od Jana Szklarza, którego w swoim czasie rozstrzelano za liczne kradzieże i rabunki.

(T) **ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM.** Wczoraj koło godziny 8 rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. św. Stanisława 2, gdzie 16-letnia Stanisława Bobek uległa zatruciu gazem świetlnym. Lekarz skonstatował śmierć...

(T) **ATAK OSTREGO SZAŁU.** Urzędnik akcyzy p. N. dostał wczoraj w biurze koło godz. 5 popołudniu ataku ostrego szału. Zawezwane Pogotowie przewiozło furyata do zakładu dra Piltza.

(T) **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Przed miesiącem skradziono w biurze spedycyjnem „Libana" przy ul. Pańskiej 9 maszynę do pisania „Mercedes" wartości 40.000 mk. W toku dochodzeń okazało się, że maszynę ową skradł 19-letni Tadeusz Piechowicz, będący obecnie w marynarce w Toruniu w towarzystwie swego wspólnika. Maszynę odebrano.

(T) **AWANTURUJĄCY SIĘ PUSTELNIK.** Wielką awanturę wywołał w mieszkaniu Karoliny Tentkowej, zam. przy ul. Piekarskiej 14, Wiktor Pustelnik (lat 31) który wpadłszy do mieszkania z siekierą w ręku groził Tentkowej zabiciem, porąbał meble, wyrządzając tem znaczną szkodę. Synowi zaś Tentkowej, który stanął w obronie matki, przegryzł dolną wargę. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył rannego. Pustelnika odprowadzono do... kaźni.

—ooo—

Udaremnienie milionowej kradzieży.

Dozorca jednego z domów przy ul. Chmielnej w Warszawie nazwiskiem Moskwik, okazał wielką przezorność i roztropność, która mu pozwoliła udaremnić zamierzoną wielką kradzież.

Moskwik wszedłszy około godz. 4 rano do korytarza piwnicznego, zastał tam dwóch podejrzanych mężczyzn, którzy oświadczyli, że przyszli się przespać. Wówczas przezorny dozorca pobiegł do mieszkania, zawiadomił żonę i brata, aby czuwali nad bramą, a sam pobiegł do komisaryatu.

Policya dokonała rewizyi w całym domu od piwnic do strychów, lecz mężczyzn owych nie znalazła.

W czasie tych poszukiwań stwierdzono, że pusty sklep po mydlarni był otwarty i że tą drogą złodzieje weszli i uciekli. Złodzieje ci przebili sklepienie w piwnicy, wycięli otwór w podłodze i tą drogą dostali się do magazynu bielizny i galanteryi męskiej i damskiej.

Podkopywacze zdołali już opróżnić niemal całkowicie sklep, wyrzucając przez otwór do piwnicy koszule, skarpetki, pończochy, sztuki płótna, trykotaże, rękawiczki, krawaty i t. p. wyroby, pozostawiając w sklepie jedynie puste pudełka. — Cały ten łup wartości przeszło milion marek był już prawie gotów do wyniesienia na ulicę przez pusty sklep, lecz zawdzięczając czujności dozorcy został odzyskany.

Oczywiście wdzięczny właściciel sklepu odpowiednio wynagrodził dozorcę.

—ooo—

6 osób znalazło śmierć w nurtach Wisły.

W Warszawie w ostatnich dniach zdarzają się coraz częściej wypadki utonięcia w Wiśle w czasie kąpieli. Ostatnio kronika wypadków notuje sześć ofiar braku opieki na Wiśle. Z uwagi na to komendant policyi ze względu na bezpieczeństwo czasowo zabronił kąpania się w Wiśle w obrębie m. st. Warszawy na całem otwartem pobrzeżu. — Wolno się kąpać jedynie w łazienkach zamkniętych. Wypływać na otwartą wodę z łazienek nie wolno.

Obrady Zarządu Głównego P. S. L.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Witos po 2-dniowej nieobecności powrócił wczoraj do Warszawy. W południe prezydent ministrów Witos przybył do Sejmu i wziął udział w obradach Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego, które się rozpoczęły. Prezydent ministrów wygłosił referat o sytuacyi politycznej, pozatem zgłoszono szereg referatów. Dyskusya jest przewidzianą na dzień jutrzejszy.

Stanowisko Litwy wobec Polski.

Purickis o zadaniach państw bałtyckich i ich stosunku do Rosyi, Niemiec i Polski.

Kowno. (PAT) Na zjeździe dziennikarzy państw bałtyckich w dniu 1 czerwca wygłosił **litewski minister spraw zagranicznych Purickis** dłuższe przemówienie. Przeciwstawiając się imperyalistycznej ideologii dawnego państwa rosyjskiego i niemieckiego, oświadczył Purickis: My, państwa nadbałtyckie, chcemy żyć jako narody wolne dla przeprowadzenia naszych demokratycznych idei. Winniśmy się połączyć, aby wspólnemi siłami przeciwstawić naszą ideologię, ideologię małych państw imperyalistycznym tendencyom naszych wielkich sąsiadów. Musimy zawsze pamiętać, że chociaż z tych lub innych przyczyn teraz imperyalistyczne tendencye naszych wielkich sąsiadów nie ujawniają się na zewnątrz, to jednakże już może w najbliższej przyszłości trzeba mieć będzie z niemi do czynienia. **Stosunek nasz do Rosyi jest obecnie zupełnie jasno określony, ale z czasem może on uledz zmianie.** W każdym razie jest jasnem, że z upadkiem teraźniejszego systemu w Rosyi może tam zapanować anarchia, albo reakcya. W razie tej ostatniej możliwości czeka nas, państwa bałtyckie, jednaki los. Liczenie się z tem musi stanowić kamień węgielny naszego związku i **naszej kooperacyi w stosunku do Rosyi.**

W dalszym ciągu przedstawił Purickis w podobny sposób **stosunek państw bałtyckich do Niemiec.**

Omawiając stanowisko ententy powiedział Purickis: Z tej strony różne dają się słyszeć opinie i rady. Jedno powiadają, że jeżeli Rosya będzie demokratyczna, to państwa nadbałtyckie powinny wejść z nią w stosunek federacyi, inne zaś, aby Litwa połączyła się z Polską, a reszta państw przeszła pod władzę Rosyi. Otóż i tym prądom potrafimy przeciwstawić się, o ile będziemy solidarni i w ścisłej ze sobą łączności. Zachodzi więc teraz pytanie — mówił Purickis — kto może wstąpić do związku państw bałtyckich. Mamy obecnie poważne podstawy przypuszczać, że sąsiad północny Finlandya **przyłączy się w krótkim czasie do naszego związku. Co się tyczy sąsiada południowego, to jest Polski, to ze względu na nieuregulowanie naszego z nią sporu, musimy zająć pozycyę wyczekującą.** Muszę powiedzieć, że **Litwa nie żywi wrogiego usposobienia względem Polski** (?). Chcemy nawiązać z Polską jak najlepsze przyjacielskie stosunki (!), lecz niestety napotykamy na trudności stwarzane przez samą Polskę (!). Nie chcę krytykować polityki Polski, mogę tylko skonstatować ogólne mniemanie, że polityka ta opiera się na awanturniczości (?!), a przykłady Wilna i Górnego Śląska nie potrzebują komentarzy. Przytakim stanie rzeczy niebezpiecznie jest wiązać się z Polską, gdyż w przyszłości moglibyśmy bardzo drogo za to zapłacić. Dlatego też zanim zadecydujemy ostatecznie sprawę przyłączenia się Polski do naszego związku, musimy uświadomić sobie, co stawiamy na kartę w razie przyłączenia się do nas Polski. Z opinią tą zupełnie objektywną zgadzają się i Łotwa i Estonia. Obecnie pozostaje tylko ostateczne umocnienie naszego związku na najbliższej konferencyi. Mowca wspomina następnie o mniejszościach narodowych na Litwie, Łotwie i Estonii i oświadcza: Zapewne wiecie o tych insynuacyach prasy polskiej, z pomocą których prasa ta stara się oczernić Litwę zagranicą i przedstawić ją jako gnębicielkę mniejszości narodowych, głównie narodowości polskiej. Minister, odpierając te zarzuty, oświadcza: **Z żydami żyjemy w jak najlepszych stosunkach**, inne zaś mniejszości, a w tej liczbie i Polacy, **korzystają także z wszelkich praw** należnych im w imię ludzkości (?). Jeżeli dotychczas nie udało się nam dojść do porozumienia z mieszkającymi u nas Polakami, to **nie jest to naszą winą, lecz jedynie winą zakordonowych Polaków.** (?!).

Stosunki polsko-łotewskie.

Warszawa (tel. wł.). Nadzwyczajny poseł polski w Rydze, minister pełnomocny **p. Kamieniecki**, oświadczył w wywiadzie, że **utworzenie związku państw bałtyckich napotyka na znaczne trudności.** Obecnie z pośród tych trudności usunięte zostały wojna rosyjsko-polska oraz uznanie de jure Łotwy i Estonii. Poseł Kamieniecki wyraża wątpliwość, czy związek kilku tylko państw bałtyckich, a nie wszystkich, może dać pożądany rezultat. Kamjeniecki w końcu wyraża nadzieję, że wreszcie będzie można zwołać do Warszawy konferencyę wszystkich państw bałtyckich, na której będzie omówiona sprawa utworzenia związku państw tych i będzie można powołać do życia organ wykonawczy. **Obecnie już Polska może z Łotwą zawrzeć konwencyę w sprawie mniejszości narodowych, w sprawie opcyi, w sprawie konsularnej, kolejowej, pocztowo-telegraficznej i innych.**

Olbrzymi pożar w Łodzi.

Spłonęły magazyny tłuszczów i bawełny. — Ogień w składach towarowych na dworcu. — Pożar fabryki. — Straty idą w setki milionów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 6 czerwca.

W niedzielę o godzinie 10 wieczorem wybuchł tu olbrzymi pożar w magazynach kolejowych na stacyi „Łódź-Fabryczna". Według krążących pogłosek miał się zająć od iskry z lokomotywy stojący w pobliżu magazynu ze smarami wagon siana, od którego następnie zajęły się stojące na rampie beczki ze smarami.

Po kilku minutach pożar objął cały kompleks magazynów surowca bawełny, tłuszczów i mąki wojskowej, rozszerzając się z każdą chwilą na dalej położone objekty. Grozę pożaru i jego rozmiary powiększyła jeszcze zbliżająca się gwałtowna burza. Przybyła straż ogniowa zabrała się do tłumienia ognia z całą energią.

Ulewny deszcz częścią dopomógł do ugaszenia ognia w magazynach, zawierających inne towary, natomiast magazyny ze smarami i bawełną spłonęły doszczętnie.

Po przejściu burzy, pożar, podsycany gwałtownym wiatrem przybrał znów większe rozmiary.

Jednocześnie wybuchł, prawdopodobnie od pioruna, nowy pożar w jednej z fabryk na drugim końcu miasta, skutkiem czego część straży pożarnej musiała się udać na miejsce nowego ognia, wobec czego na dworcu kol. ograniczono się tylko do zabezpieczenia przed ogniem okolicznych magazynów wojskowych.

Dopiero następnego dnia udało się pożar zupełnie stłumić.

Szkody stąd wynikłe obliczają na setki milionów.

Powrót misyi Tytusa Filipowicza.

Warszawa. (Tel. wł.) Jutro o godz. 10 rano przybywają do Warszawy członkowie misyi Tytusa Filipowicza, którzy w swoim czasie uwięzieni byli w Tyflisie przez bolszewików.

W sprawie wyrabiania dokumentów u władz rosyjskich.

Warszawa. (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wobec napływających do ministerstwa spraw zagranicznych podań o sprowadzanie i wyrabianie u władz rosyjskich i ukraińskich rożnych dokumentów, dotyczących osób nieobjętych układem polsko-rosyjskim o repatryacyi, dla których kompetentnym organem w powyższych sprawach jest komisya repatryacyjna mieszana w Warszawie, podaje się do wiadomości, że **sprawy te nie mogą być podejmowane do czasu** utworzenia w Rosyi i Ukrainia placówek konsularnych, a więc na razie zgłoszenia w powyższych sprawach są przedwczesne.

Krasin udaje się do Ameryki.

Ryga. (E. E.) Według wiadomości urzędowych sowieckich, wybiera się Krasin w pierwszej połowie czerwca do Londynu i Kanady, celem prowadzenia tam większych układów handlowych. Następnie uda się Krasin do Stanów Zjednoczonych, gdzie prowadzić będzie w dalszym ciągu rokowania, celem zawarcia traktatu handlowego z rządem amerykańskim. Jest on wyposażony w pełnomocnictwa, które upoważniają go do zawarcia wszelkich układów.

Pożegnanie nuncyusza Ratti'ego.

Warszawa (PAT). Dnia 4 czerwca b. r. kierownik ministerstwa spraw zagranicznych, podsekretarz stanu **Dąbski**, wydał w salonach hotelu Europejskiego śniadanie pożegnalne na cześć odjeżdżającego nuncyusza Apostolskiego, **Mgra Ratti**, mianowanego kardynłem i powołanego na stolicę arcybiskupią do Medyolanu. Obecnymi byli jego eminencya arcyb. Kakowski oraz przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych i M. W. R. i O. P. Tego samego dnia o godzinie 7 wieczorem Mgre Ratti specyalnym wagonem salonowym odjechał do Rzymu. Na dworcu żegnali go przedstawiciele rządu, generalicyi, ciała dyplomatycznego oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa.

Włochy za rewizyą traktatu w Rapallo.

Lublana (PAT). Lublańskie biuro koresp. donosi: „Jutro" komunikuje z Belgradu, że **rząd włoski domaga się rewizyi traktatu w Rapallo,** ponieważ Zadar na terytoryum, określonem przez traktat, nie jest zdolny do życia. Także i państwo Rjeki nie jest zdolne do życia na podstawie traktatu z Rapallo. Jak dzienniki dowiadują się ze strony dobrze poinformowanej, stanowisko rządu włoskiego napotka na opór ze strony rządu jugosłowiańskiego.

Przesilenie w Niemczech zażegnane.

Berlin. (E. E.) Przesilenie, które w normalnych warunkach doprowadzićby musiało do obalenia gabinetu i rozwiązania parlamentu odroczone zostało na pewien czas. **Votum nieufności zgłoszone przez komunistów odrzucono wszystkimi głosami.** Votum nieufności dla rządu (frakcyi niemieckiej partyi narodowej) zostało odrzucone wszystkimi głosami przeciw głosom partyi narodowej i komunistycznej. Równocześnie parlament uchwalił odroczenie posiedzenia do 15 czerwca. Formuła przejścia do porządku dziennego brzmi następująco: „Parlament przyjmuje oświadczenie rządu Rzeszy do wiadomości, równocześnie zgadza się, aby rząd uczynił wszystko, celem spełnienia obowiązków względem koalicyi. **Parlament godzi się na oświadczenie rządu, w szczególności co do sprawy górnośląskiej".** Rezolucyę powyższą przyjęto 213 głosami przeciw 77, 48 głosów partyi ludowej wstrzymało się od głosowania. W ten sposób przesilenie można uważać za zażegnane, przynajmniej do końca miesiąca.

Bawarska samoobrona za rozbrojeniem.

Monachium. (PAT). Komisarz krajowy dla rozbrojenia ludności cywilnej wydał obwieszczenie dnia 4 czerwca w sprawie wydania broni przez straż mieszkańców. Obwieszczenie powiada, że na podstawie ultimatum ententy musi nastąpić oddanie dział i karabinów maszynowych przez samoobronę do 10 czerwca, zaś do 30 czerwca oddanie wszystkich rodzajów broni, które podpadają pod ustawę o rozbrojeniu. Należąca do tego amunicya musi być zgłoszona w międzykoalicyjnej komisyi wojskowej w Berlinie. Bawarska samoobrona postanowiła wykonać rozporządzenie dobrowolnie.

Dział ekonomiczny.

Nasz handel z zagranicą.

Cośmy przywieźli a co wywieźli w r. 1920?

W „Przeglądzie gospodarczym" znajdujemy ciekawe szczegóły o naszym eksporcie i imporcie, które składają się na obraz naszego obrotu towarowego z zagranicą w roku 1920. Szczegóły te uzupełniają doskonale dane statystyczne urzędu przywozu i wywozu za drugą połowę roku 1920, niedawno przez nas ogłoszone.

Przywóz do Polski w roku 1920 wynosił **3500 tysięcy ton, wywóz 600 tysięcy ton.** Rażąca ta dysproporcya maleje jednak cokolwiek, gdy się uwzględni **podział** artykułów przywozu. Z tych 3500 tysięcy zabrały lwią część, bo **2912 tysięcy surowce** (w tem **węgla** z Górnego Śląska **2.609 i** z Karwiny 81). Dalej przywieziono: **artykułów spożywczych 406 tysięcy ton,** półfabrykatów 7.9, wyrobów gotowych 202. **Wywieziono:** artykułów spożywczych 143, surowców 349 (w tem wywieziono do Austryi **węgla 130,** półfabrykatów 4 i **wyrobów gotowych 121.**

Z artykułów spożywczych przedewszystkiem **przywożono zboże i mąkę, oraz mięso** i przetwory mięsne. Towary te w roku zeszłym sprowadzane były w dużych ilościach przez PUZAPP i ministerstwo spraw wojskowych. Mąki i zboża sprowadzono w tysiącach ton 248, a mięsa i przetworów mięsnych 77. Mąka i zboże nadchodziły ze Stanów Zjednoczonych oraz z Rumunii. **Przedmiotem zaś naszego wywozu** były w tysiącach ton: okopowe **(kartofle)** 99.9, **cukier 15,5, spirytus i wódka 2,3.** Odbiorcami kartofli i cukru byli przeważnie Niemcy

Główny jednakże nasz można powiedzieć, **przemysł eksportowy,** stanowią jak już wiadomo: **ropa naftowa i jej przetwory, drzewo i wyroby z niego,** oraz częściowo dział artykułów pochodzenia mineralnego. Wywieziono w tysiącach ton ropy nieoczyszczonej 44,9, przetworów naftowych 91.4, smarów 3,2, drzewa nieobrobionego 91.3, częściowo obrobionego 3,5. Z działu artykułów mineralnych na plan pierwszy jako **artykuł wybitnie eksportowy wysuwa się cement.** Wywieziono w tysiącach ton cementu **z Małopolski 54, z b. Kongresówki 18 tysięcy ton.**

Głównymi odbiorcami ropy, przetworów naftowych, drzewa i cementu były w pierwszym rzędzie **Czechosłowacya, Niemcy i Austrya.**

Z artykułów **włókienniczych** przywieziono do Polski w 1920 roku w tysiącach ton bawełny 22,9, wełny 6.7, juty 2,4, jedwabiu surowego 0.1. **W stosunku** do przywozu **przed wojną,** to w samej Kongresówce **dowóz w 1920 roku** wynosił bawełny 30 procent, wełny 22 procent i juty 13 procent ilości dowozu przedwojennego, czyli ogółem zaledwie piątą część. **Ujemnym objawem** dla odbudowującego się naszego przemysłu włókienniczego **był dowóz gotowych tkanin.** Dowieziono przędzy 3429, tkanin bawełnianych 4010, wełnianych 1577, jutowych 1311, jedwabnych 44 ton. Z innych wyrobów włóknistych i galanteryjnych **sprowadzono** wyrobów dzianych pończoszniczych i trykotaży 353, bielizny 816, galanteryi i pasmanteryi 526, ubrań gotowych 4844, wyrobów powroźniczych 476 ton.

Papieru przywieziono 19042 ton. Dowóz pochodził **z Niemiec i z Austryi** i w małych ilościach z Czechosłowacyi i Finlandyi. **Skór gotowych przywieziono 5248 ton,** surowych 416 ton (wywieziono 221 ton). **Gotowych wyrobów skórzanych przywieziono 5248 ton. Wywieziono puchu i pierza 290 ton, włosia i szczeciny 163 ton, rogów i kopyt 137 ton. Soli** kuchennej **przywieziono 65 tysięcy ton,** mydła 5803 ton.

Maszyn przywieziono 5417 ton, w tem z Niemiec 40 procent. Silników maszyn i turbin sprowadzono 3320 ton, dynamomaszyn i motorów 1851 ton, maszyn rolniczych 10.038 ton, z czego **37 procent z Niemiec i samochodów 6.868 ton,** w czem **z Francyi 36 procent,** z Austryi 27 procent i z Niemiec 16 procent. Wogóle wyrobów metalowych i żelaznych przywieziono 104 tysiące ton.

Ten przywóz wyrobów gotowych stanowi najbardziej ujemną część importu do Polski, już ilościowo tak znacznie przewyższającego nasz eksport. Drugim ujemnym objawem jest tak mały wśród importu procent (20% przedwojennego) surowców dla jednego z najważniejszych przemysłów polskich, mianowicie przemysłu włókienniczego. Jestto naturalnie wynikiem nieuruchomienia naszego przemysłu wogóle, który zwłaszcza w r. 1920, w czasie wojny z bolszewikami, daleki był nawet od stanu obecnego. Gdy tylko, w miarę regeneracyi naszego przemysłu zmieni się charakter importu do Polski w kierunku zmniejszenia przywozu gotowych fabrykatów, wtedy nawet dalsza znaczna ilościowa przewyżka importu nad eksportem nie będzie tak groźna dla naszej równowagi gospodarczej, gdyż **przeróbka** importowanych **surowców** jest zawsze **korzystniejsza** od eksportu surowców własnych.

Kraków na „Targach wschodnich".

Doniosła sprawa uczestnictwa przemysłu i handlu zachodnio-małopolskiego w „Targach wschodnich" we Lwowie zgromadziła onegdaj w Izbie handlowej reprezentantów organizacyj finansowych i kupieckich, oraz reprezentantów poszczególnych większych firm z Krakowa i okręgu krakowskiego. Na konferencyę przybyło bardzo wielu uczestników.

Konferencyę zagaił prezes Izby handlowej, p. **Epstein,** kładąc między innemi nacisk na konieczność utrzymania naszego stanu posiadania we Wschodniej Małopolsce i energicznej działalności w kierunku należytej reprezentacyi naszego przemysłu i handlu, na tym wysuniętym na wschód posterunku gospodarczej ekspansyi. Po nim zabrał głos dyrektor „Targów wschodnich", p. **Turski,** który zwrócił uwagę, że Lwów, tak ze względów geograficznych, jak i kolejowych, predestynowany jest wyjątkowo na miejsce wymiany handlowej pomiędzy zachodem a wschodem. Stoi on na granicy dwóch światów i czterech państw i powinien wyzyskać zarówno dla siebie, jak dla całej Polski, tę wyjątkowo korzystną konjunkturę. Zadaniem „Targów wschodnich" jest stanie się jednym z jarmarków międzynarodowych, — otworzenie naszemu przemysłowi drogi na wschód, a handlowi nowych rynków, mających zwłaszcza w Rosyi południowej, tak świetne perspektywy. P. **Porębski,** witając z zadowoleniem sam pomysł „Targów wschodnich", zwraca uwagę na konieczność samopomocy dla naszego handlu i przemysłu wobec niedostatecznego uwzględnienia tych spraw przez państwo. Od rządu, który w zasadzie nieżyczliwym nie jest, należy domagać się przedewszystkiem załatwienia sprawy tranzytu przez Polskę. Co do techniki samych „Targów wschodnich", należałoby utworzyć szereg „wolnych składów". P. Fromowicz podkreślił znaczenie „Targów wschodnich", jako miejsca zetknięcia się przemysłu i handlu trzech byłych zaborów, pomiędzy którymi istniały tak znaczne różnice. — Zetknięcie to stwarza możność zniwelowania tych różnic i ujednostajnienia.

Po wywodach r. m. Adelmana, wskazującego na konieczność wyciągnięcia nauki z pewnych błędów obecnego targu poznańskiego, dr. **Wojakowski** uważa za rzecz najważniejszą zorganizowanie sposobu wymiany towarowej pomiędzy wschodem a zachodem, na zasadach odpowiednich dla wielkiego handlu. Zabierali jeszcze głos pp. Pfeffer, Wortmann, Lankosz, prezes Epstein i powtórnie dyrektor Turski, który podkreślił, że „Targi wschodnie" są reakcyą przeciw etatyzmowi gospodarczemu wogóle i handlowemu w szczególności, oraz że zawarte świeżo umowy z Rumunią oraz Rosyą otwierają wielkie perspektywy ekspansyi, które handel nasz i przemysł na drodze zupełnej wolności potrafią doskonale wyzyskać.

„Targi wschodnie" nie będą wystawą, lecz odrazu prawdziwym targiem międzynarodowym, oczywiście przy poparciu rodzimego przemysłu. Tą drobniejsza wprawdzie, ale ważna okoliczność, że przyznano nam traktatem ryskim materyał kolejowy szeroko-torowy, stwarza wyjątkowo korzystne położenie dla naszego eksportu na wschód.

Na zakończenie prezes Epstein postawił rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono, że zebrani, uznając wielkie znaczenie urządzania „Targów wschodnich", postanawiają jak najenergiczniej popierać dążenia i cele targu i w tym celu tworzą komitet lokalny krakowski. Do komitetu weszli następujący panowie: R. m. Adelmann, dyr. Bieżeński, B. Bobiński, K. Dołżycki, Fromowicz, J. Gablenz, dr. Glueckstein, dyr. Gnatowski, Kanarek, dr. Kolarzowski, inżynier Król, K. Lankosz, J. Leserkiewicz, dr. Macharski, dyrektor Pawlik, Stanisław Porębski, F. Romaszkan, Stanisław Skwarczyński, dr. Wojakowski, Wojas, dyr. Wołoszyński, dyr. Wędrychowski, dyr. Wortman, inż. Wolfram. Na przewodniczącego komitetu powołano prez. Epsteina, na jego zastępcę wiceprez. inż. Perosia.

—oOo—

REGLEMENTACYA PRZYWOZU i WYWOZU TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH. Przepisy, dotyczące reglementacyi przywozu i wywozu towarów włókienniczych wydane przez główny urząd przywozu i wywozu w Warszawie mogą interesowani przeglądać w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie w godzinach urzędowych.

WSTRZYMANIE PRZYWOZU SKÓR I OBUWIA. Okręgowy urząd przywozu i wywozu w Krakowie zawiadamia, że wobec zwiększenia krajowej produkcyi skór podeszwowych, chromowych i juchtów, oraz zapełnienia rynku przez wprowadzenie dużej ilości skór z zagranicy, główny urząd przywozu i wywozu w Warszawie polecił nadal wstrzymać przywóz skór podeszwowych, chromów i juchtów, oraz przywóz obuwia zwyczajnego

Odtąd będą uwzględniane sprawy przywozu tylko tych skór, które zostały już przez firmy opłacone, jeżeli będą przedstawione dowody stwierdzające zapłatę włącznie do 14 b. m.

Przywóz skór gemzowych, zamszowych, lakierów i wyrobów z nich w dalszym ciągu podlega kompetencyi jedynie warszawskiego Okręgowego urzędu."

Ruch giełdowy.

(stm) Obraz wczorajszej giełdy przypominał zupełnie czasy najlepszego ożywienia. Najwymowniejszą tego oznaką była niewidziana już od paru miesięcy „po-giełda", t. j. targ na akcye oficyalnie nie notowane, który się rozpoczyna po oddzwonieniu godziny urzędowej. Tak było znowu wczoraj — gdy sensale i komitet oddalili się, pozagiełdowe Chodorowy, Natraty, Polpetrole, Pociski zaczęły latać w powietrzu w dużych ilościach i w licznych transakcyach. Oczywiście, że akcye oficyalnie notowane były w tem większym ruchu, wykazując mocno zwyżkową tendencyę. Ogólnie poszukiwano P. T. H. starych po 1100 i młodych po 980. Tepege po 7300. Trzebini żelaznej, która wykazała ogromną zwyżkę 500 punktów przy młodych, 600 przy starych (2800 i 3200) ruszyły się nawet Parowozy o 225 punktów w górę i Trzebinia tłuszcze, a „Impex" dosięgnął 500. Pozatem obracano Sierszą elektryczną i górniczą, Żeglugą Polską, Zieleniewskimi, P. Naftą, Pezetami. Ogólnie odnosi się wrażenie trwałej poprawy rynku papierów dywidendowych.

Waluty obce, z wyjątkiem dolara który zwyżkował ogół bez zmiany, chociaż na giełdzie warszawskiej wykazały swą zniżkę.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 6 czerwca 1921 r.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 1040, sprzedaż 1080, czeki 1040, 1080. Franki francuskie kupno 83 sprzedaż 86, czeki 85, 90. Franki szwajcarskie czeki 170, 190. Funty szterlingi kupno 3800, sprzedaż 4000. Marki niemieckie kupno 16.50, sprzedaż 17.50, czeki 16.70, 17.70. Korony austr. kupno 1.75, sprzedaż 1.85, czeki 1.80, 1.90. Korony czesko-słowackie kupno 15.50 sprzedaż 16.50, czeki 16, 17. Lei rumuńskie kupno 16.50, sprzedaż 17.50, czeki 17, 18. Liry włoskie kupno 50, sprzedaż 54, czeki 52, 56.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of 950, żąd. 1050, transk 1000—1100, IV em. of. 900, żąd. 1000, trans. 930—985. Handl. Suółka akc. „Impex" I—IV em of. 400, żąd. 500, trans. 450—500. „Polski Glob" Tow. transport.-handl of. 1200 żąd. 1400. Żegluga Polska of. 475, żąd. 525, trans. 500. Zieleniewski of. 6800, żąd. 7200, trans. 7000. Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of 1700, żąd. 2100, trans. 1800—2050. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5000, żąd 5500, „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3000 żąd 3300 trans 3100—3200. IV em. of. 2700, żąd. 2900, trans. 2750—2800. „Automotor" fabryka samochodów of. 1900, żąd. 2100. „Górka" fabryka cementu" of. 6400 żąd 6600. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of 5300, żąd. 5500, trans. 5375—5450 „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych of. 7200, żąd. 7500, trans. 7300, Polska Nafta I—III em of. 1500, żąd 1850, trans. 1500—1850 Elektrownia w Sierszy of. 1850, żąd. 1950, trans. 1875—1900. „Oikos" T. A. of. 3600, żąd 3800. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of 950 żąd. 1050, trans 1000. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2600, żąd. 2800, trans 2700. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych of. 3600, żąd 3800. Fabryka porcelany w Ćmielowie of. 3600, żąd. 3800.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, Kraków, Dunajewskiego 7.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty od godz. 9—1 i od 4—7. Ceny ogłoszeń umieszczone są w nagłówku.

DROBNE OGŁOSZENIA

Stenotypistka biegle pisząca w języku polskim i niemieckim — tylko pierwszorzędna siła — zostanie natychmiast przyjęta. Zgłoszenia pod „Stenotypistka“ do biura reklamy „Prasa“. Kraków, Karmelicka 16. 4383

NAUCZYCIELKA młoda, bardzo inteligentna, poszukuje na czas wakacyj korepetycyi na wsi w sferach ziemiańskich. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Korepetycya“. 4121

DO SŁUŻBY wartowniczej poszukuje się kilkunastu zdrowych nieposzlakowanych dozorców z małą kaucyą. Zgłoszenia od 3—4 popoł. Zakład Czuwania, Rynek gł. 22, I. p. 4082

Willa Aleksandrówka w Zakopanem oraz różne meble z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość: Henryk Dobrowolski, Makow. 4412

ZGUBIONO papiery wojskowe na nazwisko Wincenty Kozień z Brzezia, które się unieważnia. 4411

SKRADZIONĄ kartę zwolnienia na nazwisko Kornblum Izak z Krakowa unieważnia się. 4410

ZGUBIONE dokumenty wojskowe na nazwisko Aftergut Bernard unieważnia się. 4409

OCENIENIE LASU i rachunek rent. Całość 250 Mkp., przesyłka poczt. **Inż. Henryk Skąpski**, Tarnów, ul. Krasińskiego 587.

POSZUKUJĘ ORDOUISTKI lub **FARMACEUTKI** zaraz. Warunki dobre. Dregueryа H. Sikorski, Kraków, Szewska 22. 4380

MOTOR DIESLA 39 HP używany oraz inne okazyjnie do nabycia. „PILOT“, Lwów, Batorego 5. 4400

ODDAM DZIEWCZYNKĘ ładną, zdrową, 6-miesięczną za swoją. Koletek 7, III p., ofic. 4342

MŁODZIENIEC, szatyn, nawiąże korespondencyę z inteligentną, miłą blondynką lub szatynką, ewentualnie młodą wdówką, na razie w celu wymiany myśli. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia z fotografią do admin. „Gońca Krak.“ pod „Niebieskie oczy“.

STENOGRAF POLSKI (Nr. 2, rok II), organ Instytutu Stenograficznego i Centralnego Związku Stenografów bardzo ciekawy wyszedł. Roczna prenumerata: Mk. 100·— Administracya Warszawa, Krucza 16/13. Kraków: Gebethner, Krzyżanowski. 4315

KUPUJĘ złoto, srebro, miedź, mosiądz. Kopaczyński, Kraków, Bracka 2. 4073

OSOBA MŁODA, impulsywna (pod szorstką powłoką ukrywająca dobre serce), poszukuje mężczyzny inteligentnego, spokojnego i wyrozumiałego w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Admin. „Gońca“ pod „Agawa“.

MAŁOPOLSKI SYNDYKAT DRZEWNY W KRAKOWIE, ul. Dunajewskiego 9, (Hotel Krakowski) przyjmie natychmiast chłopca do posług. Zgłoszenia tylko osobiste przyjmuje się od godz. 11—1 i od 5—6-tej. 4401

MASZYNY do pisania wszystkich systemów do sprzedania, przyjmuje się naprawy. Specyalna pracownia mechaniczna Juliusz Hecker, Kraków, św. Marka 25. 4184

KUPIĘ WĘDKĘ do łowienia pstrągów, muszki i wodeck oraz inne przybory rybaiyre. Kraków, Karmelicka 48, parter na lewo od 3—4 pop. 4322

Rękawiczki gumowe dla pszczelarzy. 4168



Bandaże przepuklin. Opaski brzuszne.

Protezy, szczudła itd. Katalog darmo.

K. Połaczek, Sambor.

Tabletki kefirowe
Tabletki mineralne
do domowego wyrobu kefiru i sztucznych wód mineralnych
APTEKARZY MODLINSKIEGO i KROGULECKIEGO
dostać można w aptekach, składach i drogeryach. 4293

KRAJOWE ZAKŁADY KONFEKCYJNE W KRAKOWIE i SZATNIA w NOWYM SĄCZU

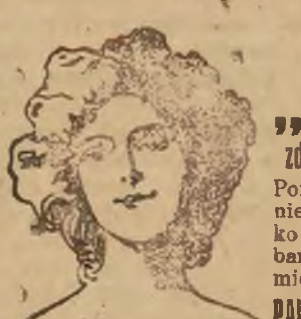
Ski z ogr. odpow.

rozpoczęły swoją działalność na wspólny rachunek z dn. 23 maja 1921. Dostarczają hurtownie i częściowo URZĘDOM, KÓŁKOM ROLN., KOOPERATYWOM, KUPCOM ITP.

wszelkiego rodzaju garderoby:

męskiej, damskiej i dziecięcej, wyrobu własnego i zagranicznego. Obecnie na składzie większa ilość ubrań męskich. 4417

Fabryka: Nowy Sącz, ul. Wąsowiczów. Adres telegraf.: Szatnia.
Biuro i skład: Kraków, ul. Szczepańska 7. Adres telegraf.: Kazeks.



Dlaczego farba do włosów 4413
„JUVENOL“ zdobyła i zdobywa POWODZENIE?
Ponieważ siwe włosy pod jej nieszkodliwym wpływem nie tylko odzyskują dowolną naturalną barwę, lecz stają się jeszcze miękkie, pięknie błyszczące. 4413
PARFUMERIE D'ORIENT VARSOVIE.
Dostać można wszędzie.

CERATY na stoły i meble
Prześcieradła gumowe
Obcasy gumowe

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

A. NUSSBAUM

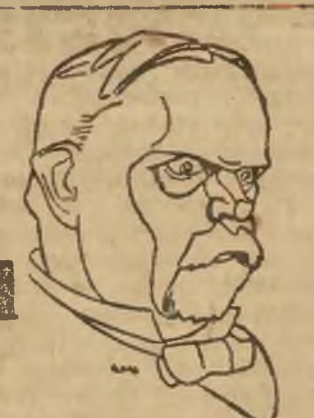
Tel. 1358. Kraków, Dietla 45. Tel. 1358.

Surowo karze oszczędny ojciec rodziny za użycie złej pasty do obuwia. Wie bowiem, iż drogie obuwie przetrzymała przy codziennem pielęgnowaniu od wilgoci silniejszą pastą do obuwia

Erdal

czarna bronzowa żółta

Reprezentacya na Polskę
JÓZEF LAX i SYN
Kraków, Zwierzyniecka 6



Willę koło Krzeszowic

z komfortem, meblami i ogrodem
sprzeda
Józef Seweryn, Biuro kupna i sprzedaży
w Krakowie, Reformacka 1. 4406

LEP na MUCHY marka MORT

sporządzony według gatunku amerykańskiego, arkusz 22 × 22 mk 6, przy odbiorze 200 sztuk 25% rabatu.

L. WEINDLING, Kraków, ul. Grodzka 26.

TERPENTYNĘ
SMOŁĘ DRZEWNĄ i TRAN

poleca najtaniej 4339

J. BIBERMAN

SKŁAD ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH

Kraków, ul. Krakowska 6. Tel. 3231.
Filia: Lwów, ul. Słoneczna 14.

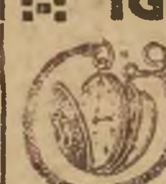
Światowej sławy mydło „Speick“ przewyższające swą jakością wszelkie inne konkurencyjne mydła toaletowe, oraz „liliowo-mleczne“, „kwiatowe“, „Glicerynowe“, kule różnej wielkości (mydła kąpielowe), proszki i mydła do golenia, brylantynę, wadę kolońską, pudry i t. p. Wyroby powyższe uznane za najlepsze, rozpowszechnione są nietylko w kraju ale i zagranicą i nabyć je można w każdym lepszym handlu.
Reprezentacya i główny skład:
A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

Palatyn we wszelkich kolorach
Papier szklisty i szmirglowy
Ultramarynę prawdziwą
Setzera. B. I, i inne
najtaniej dostać można u firmy 4389
O. WEINFELD
DOM EXPORTOWY FARB I LAKIERÓW
w Krakowie, Miodowa 8.

Jedyny najtańszy dom handlowy

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska 13/11 G.



poleca nikiowy system Roskopf mk 1000. Budzik z przedwoj. werkiem mk 1200. Skrzypce ze smyczkiem mk 3000 i wyżej. Harmonie wiedeński model, jednorzędówka mk 3000, dwurzędówka mk 5000. Trąby akordeonowe mk 1000, 1200. Dyamenty do szkła mk 600, 700. Brzytwy mk 500, 600, 700. Maszynki do włosów mk 600, 700. Maszynki do samogolenia mk 500, 600. Pas do brzytwy mk 80. Kamień mk 80. Pudła do skrzypiec mk 1200, 1800. Wysyłka za zaliczką. **Cennik ilustrowany za nadesłaniem 10 mk przekazem. Kupuje złoto i srebro.** 3453

Reklama dźwignią handlu!!!

BANK KREDYTOWY w WARSZAWIE

Mazowiecka 9.

:-: ODDZIAŁY MIEJSKIE: :-:

I-szy Krakowskie Przedmieście nr. 5, II-gi Krakowskie Przedmieście nr. 27.

ODDZIAŁY PROWINCYONALNE:

Białystok, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmża, Chojnice, Drohobycz, Działdów, Równe, Siedlce, Toruń, Włocławek, Zakopane.

Załatwia zlecenia na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą, a także na **Wilno** i **Litwę**, za pośrednictwem **Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego w Wilnie** i jego Oddziałów.

Kapitał zakładowy Mk. 150,000.000.
Kapitały zapasowe Mk. 77,355.393.

4415

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronus. Drukarnia Ludowa w Krakowie.